

Projekt badawczy „Polska wieś na Syberii – Wierszyna.  
Między mitem a rzeczywistością”,  
Wierszyna, 4–27 września 2018 r.

W dniach 4–27 września 2018 r. sześcioro studentów II roku etnologii wraz z opiekunem – koordynatorem projektu mgr. Tomaszem Kempieńskim wzięło udział w wyprawie badawczej do polskiej miejscowości Wierszyna na Syberii. Wyjazd został zorganizowany w Instytucie Etnologii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego w ramach projektu badawczego „Polska wieś na Syberii – Wierszyna. Między mitem a rzeczywistością”, a jego celem było poznanie miejscowej kultury, zbadanie i udokumentowanie sposobów konstruowania tożsamości narodowej i regionalnej mieszkańców, zbadanie autostereotypów etnicznych i kulturowych.

Syberia niemal każdemu Polakowi kojarzy się z tragicznym losem ludzi, którzy zostali wywiezieni do tej mroźnej krainy i skazani na ciężką pracę. Jednak związany z wyjazdem na Syberię projekt, w którym wzięłam udział, dotyczył innego wątku. W 1910 r. do Wierszyny przybyli pierwsi Polacy, a ich potomkowie żyją tam do dziś.

W podróż wyruszyliśmy we wtorek, 4 września 2018 r. Spotkaliśmy się na lotnisku o 7. rano, 2 godziny przed startem samolotu. Podróż minęła szyb-

ko i po przesiadce w Rydze o godzinie 15.30 wylądowaliśmy w Moskwie. Tam czekaliśmy do północy na pociąg Kolei Transsyberyjskiej, który miał zawieźć nas do Irkucka.

Pociąg Kolei Transsyberyjskiej pokonuje najdłuższą trasę na świecie, a w międzyczasie przekracza pięć stref czasowych. Wsiadając do swojego wagonu, znajdującego się w trzeciej klasie, byłam trochę przerażona. Wydawało się niemożliwością przeżyć tutaj 4 dni; śpiąc z obcymi ludźmi, bez możliwości gotowania czy skorzystania z prysznicy. Nie taki diabeł straszny, jak go malują. Na dłuższych stacjach była możliwość zakupu chleba, warzyw, owoców w sklepie, a nawet gotowych obiadów sprzedawanych przez „babuszki”. Wrzątek pozwolił pić regularnie kawę, herbatę, zalać gotowy makaron czy kaszę kuskus. Można też było umyć włosy w zlewie i dbać o higienę ciała podczas tej długiej podróży. Rosjanie to bardzo życzliwi i sympatyczni ludzie, ale niestety nie mówią po angielsku. Udało mi się jednak poznać prowadnicę (osobę pilnującą wagonu) Tatianę, znającą angielski. Umilila całą podróż opowieściami o sobie, swoim życiu, trzech kotach – czar-

nym, białym i rudym oraz o synu Romanie, który studiuje we Władywostoku. Wsiadając z kolei w Irkucku, miałam okazję się z nią pożegnać. Była to jedna z najbardziej otwartych i najsympatyczniejszych osób, jakie spotkałam.

Irkuck to jedno z największych miast na Syberii, liczy około 500 tysięcy mieszkańców. Wsiadliśmy na dworczo głównym i wsiadliśmy do tramwaju numer 1, aby dostać się do hotelu Marco Polo, w którym mieliśmy spędzić noc. Niestety, tramwaj się popsuł i do Marco Polo musieliśmy dojść. Następnego dnia po południu wyruszyliśmy marszrutką do naszego miejsca docelowego – Wierszyny.

Na miejscu byliśmy około godziny 20. Przywitaliśmy się z księdzem, który gościł nas w pokojach na plebanii, gdzie mieliśmy spędzić najbliższy tydzień. W porównaniu do warunków, w jakich żyliśmy przez kilka ostatnich dni, plebania wydawała się ogromnym luksusem, był prysznic i pralka. Przez kolejne dni wspólnie przygotowywaliśmy i jedliśmy posiłki. Pomagaliśmy pani Henryce, nauczycielce pochodzącej z Polski, układać drewno na opał. Ponieważ miał nadejść mróz, zebraliśmy też warzywa z ogródka księdza. Był to jeden z zimniejszych okresów podczas naszego pobytu na Syberii.

Wyruszając w teren, byliśmy świadomi tego, że jesteśmy obcy i musimy z wielkim szacunkiem traktować rozmówców. Jednym z nich była pani Franciszka, której dziadek przyjechał do Wierszyny w 1910 r. wraz z żoną i małym synkiem – jej ojcem. Na samym początku wizyty zaproponowaliśmy po-

moc w ogrodzie polegającą na zbieraniu warzyw, by uchronić je przed mrozem. Przynieśliśmy też ze sobą gofry oraz konfiturę, gdyż mieszkańcy Wierszyny nie znali tych smakolek. Pani Franciszka opowiadała o swoim ciężkim życiu, przepelnionym pracą i wymagającym wytrwałości. Ze wzruszeniem mówiła o Polsce, którą odwiedziła niejednokrotnie i w której mieszkają jej dzieci oraz wnuki. Opowiadała o spotkaniu z papieżem Janem Pawłem II. Przygotowała dla nas pyszną kolację, która składała się m.in. z kiszonych pomidorów. Wiele mówiła o swoich dzieciach, wnukach i sąsiadach. Skarżyła się na młodych ludzi, niechętnych do pracy i popadających coraz częściej w alkoholizm. Okazała się osobą bardzo szczerą, empatyczną i pracowitą. Na koniec dostaliśmy w prezencie miskę kiszonej kapusty, co było wyrazem wielkiej szczodrości. W zamian zostawiliśmy mały prezent – polskie cukierki i alkohol.

Kolejnym rozmówcą była pani Antonina Soja, której dziadek również przyjechał do Wierszyny w 1910 r. W rozmowie z nami wspominała czasy swojego dzieciństwa, kiedy we wsi urzędowało się kuligi, po domach chodzili kołędnicy, a w Wielkanoc oblewano się wodą. Pokazała nam swoje wyroby z reklamówek oraz czapkę zrobioną z chusty. Podobnie jak pani Franciszka, opowiadała o swoim ciężkim życiu na wsi, zbierała jagody i potem pokonywała pieszo długą drogę na targ, aby je sprzedać i zarobić pieniądze na sukienkę czy buty. Odwiedziła też Polskę, o której mówiła z wielkim sentymentem. Wspominała o zdemoralizowanej młodzieży

i dorosłych, młodych ludziach unikających pracy i niestroniących od alkoholu. Z wielkim żalem stwierdziła, że w polskich domach coraz częściej mówi się po rosyjsku. Poczęstowała nas przygotowanymi przez siebie racuchami, a także winem z jagód. My natomiast obdarowaliśmy ją ciastem z dyni zerwanej w ogrodzie księdza i upominkiem w postaci polskich cukierków i alkoholu.

Cudownym doświadczeniem było spotkanie z zespołem „Jarząbek”. Jego nazwę wymyśliła pani Antonina Soja w 1988 r. i funkcjonuje ona do dzisiaj. Udaliśmy się na świetlicę wiejską, aby uczestniczyć w próbie, a w efekcie sami dołączyliśmy się do śpiewu. Panie z zespołu ugościły nas salatką z żołądków, leczem na zimno oraz miejscowym alkoholem. Śpiewaliśmy razem takie piosenki, jak: *Polskie kwiaty*, *Jak długo w sercach naszych*, *Szła dziewczynka do laseczka*, *Lipka* i wiele innych polskich utworów. Podczas rozmowy dowiedzieliśmy się, że wszystkie z pań pracują ciężko w domu oraz w polu, a jednak znajdują czas na próby oraz wyjazdy na festiwale i konkursy. Pomimo braku wykształcenia śpiewają bardzo czysto i potrafią dzielić się na głosy. Znają te polskie utwory lepiej niż niektórzy nasi rodacy. Im również zostawiliśmy pamiątkę w postaci cukierków i alkoholu, a także poczęstowaliśmy ciastem dyniowym.

Ojciec Karol Lipiński pochodzi z Polski. Do Wierszyny przyjechał 8 lat temu i pełni tam posługę kapłańską do dziś. Pomimo podeszłego wieku ma bardzo dużo siły i ogromną wiarę w ludzi. Wielokrotnie skarżył się na dzieci, które okradają jego plebanię. Mimo

to zarówno duchowo, jak i finansowo nadal pomaga najuboższym i zdemoralizowanym rodzinom. Kilkakrotnie odwiedzał jedną z matek, by wyrobiła paszport swojej córce, która dzięki temu mogłaby pojechać na szkolną wycieczkę do Krakowa. Wiele razy zostawiał jej pieniądze, które niestety wydawała na alkohol. Finalnie jednak wszystko zakończyło się dobrze i dziewczynka odwiedziła Polskę. Ksiądz przyjął nas bardzo szczerze, kilka razy gotował dla nas. Nie można było nie zauważyć jego skromności, pracowitości i wielkiego serca.

Ludność we wsi Wierszyna jest odcięta od świata polną drogą, która po opadach deszczu staje się prawie nieprzejezdna. Żyją oni we własnym, zamkniętym świecie. Każda posesja składa się z izby na zimę, izbuszki na lato oraz bani, czyli lazienki. Starsze pokolenie, które zaznało biedy i głodu, jest bardzo skromne, pracowite i szczerze, wyznające wartości wpajane mu od najmłodszych lat. Wielokrotnie słyszeliśmy skargi na młode pokolenie odchodzące od tradycji, leniwe i nadużywające alkoholu. Do kościoła chodzi bardzo niewielka część społeczeństwa. Na sześciuset mieszkańców na nabożeństwie niedzielnym możemy zobaczyć jedynie szesnaście osób. W szkole, od początku jej istnienia, dzieci uczą się języka polskiego. Chętniej porozumiewają się jednak po rosyjsku. Ludzie żyją głównie z uprawy ziemi, rzadko z pracy w sklepie czy własnego tartaku. Dużym problemem jest opieka zdrowotna. Społeczeństwo nie ma dostępu do leków, które starszym osobom wydają się niezbędne. Najbliższy szpital

znajduje się kilkadziesiąt kilometrów od wsi. Towaru w sklepach często brakuje, dostawy są rzadkie. Życie w Wierszynie jest ciężkie i wymaga dużej odporności psychicznej.

Podczas badań terenowych czuliśmy się trochę zagubieni, gdyż ciężko było dotrzeć do miejscowej ludności. Ważne jest, że oczekując czegoś od kogoś, jesteśmy w stanie też dać coś od siebie. Opowiadanie o swoich przeżyciach skłania rozmówcę do rozmowy, a drobny upominek to wyraz wdzięczności za poświęcony czas. Wyjazd był jednak za krótki, aby wdrożyć się w życie społeczeństwa.

Po ponad tygodniowej wizycie w Wierszynie nadszedł czas na turystyczną część wyprawy, czyli Irkuck. Udaliśmy się tam marszrutką i ponownie nocowaliśmy w hotelu Marco Polo. Pierwszego dnia pobytu odwiedziliśmy pobliski skansen w miejscowości Tulsy, położony nad rzeką Angara, w którym mogliśmy podziwiać budownictwo z XIX wieku. Dowiedzieliśmy się, w jakich warunkach żyli ówcześni mieszkańcy Syberii. Kupiliśmy też miejscowe wyroby, takie jak chałwa, miód z żurawiną czy herbata z rododendronem. Zjedliśmy też „regionalny obiad”, czyli zupę rybną, barszcz, pierożki z ziemniakami i buriackie pierogi z mięsem.

Kolejnym punktem podróży był Bajkał, najgłębsze jezioro świata zwane też morzem syberyjskim. Jest to największy zbiornik wody pitnej na świecie oraz jedyny, w którym żyje gatunek fok słodkowodnych. Wybraliśmy się do pięknie

położonej miejscowości Listwianka, podziwiając wysokie góry na horyzoncie.

Ostatniego dnia zwiedzaliśmy Irkuck. Odwiedziliśmy miejscowe cerkwie oraz rynek. Kupiliśmy tam szyszki z sosny syberyjskiej, z których można wydobyć jadalne orzechy, a także konfiturę. Tym akcentem zakończyliśmy nasz trzydniowy pobyt w Irkucku.

Kolejne 4 dni podróży pociągiem w kierunku Moskwy okazały się o wiele bardziej męczące niż poprzednio. Wyszliśmy w Moskwie o 5. rano i wyruszyliśmy na zwiedzanie. Obraliśmy sobie za cel Kreml oraz Plac Czerwony, czyli najsłynniejsze miejsca w stolicy Rosji. Stamtąd udaliśmy się na lotnisko. O 8. rano 27 września szczęśliwie wylądowaliśmy w Gdańsku. Tak zakończyła się nasza wielka wyprawa na Syberię.

Reasumując, badania terenowe na tak dalekim obszarze są nie lada wyzwaniem. Zmiana strefy czasowej oraz klimatu źle wpływa na organizm i należy odpowiednio się przygotować, aby czuć komfort mimo wielu przeszkód. Brak prysznicza, inne jedzenie, obcy język – to wszystko przeciwności, z którymi musi zmierzyć się badacz. Wyjazd na Syberię był idealny, by sprawdzić siebie, swoją odporność psychiczną oraz fizyczną. W trudnych chwilach nie należy się poddawać, a szukać wyjścia i wewnętrznej siły, która pomoże przezwyciężyć wszystkie niedogodności.

Patrycja Laskowska

## The Asia-Pacific Moot Court competition, Singapore, 1–3 March 2019

The International Trademark Association (hereafter “INTA”) for the second time organized a moot court competition on various trademark related topics. The main purpose of the competition was to give an opportunity for university students from all over the world<sup>1</sup> to prepare written briefs and to represent both parties in a fictive judicial proceeding in front of judges. INTA provided basic information on its website (inta.org), where students could enrol their team. For this year, the registration period was open until November, and the case was disclosed immediately after that date. In October prior to registration, the Faculty of Law of Masaryk University opened a selection procedure for interested applicants. The selection procedure consisted of an interview in Czech and English concerning intellectual property law (hereafter “IP law”), work experience in this field of law, and experience with any other moot court. Only two students were chosen as appropriately qualified persons to participate in the competition and thus represent the Faculty of Law.

Participants had to deal with a given case involving a legal dispute between two parties. On the one hand, it in-

involved an established corporation that had been selling surfboards and manufacturing them under its own brand for the previous year. On the other hand, the second party was a well-known snowboard winner who had designed his own brand of sports equipment, including a snowboard. The legal dispute between these two parties arose from the possible similarity of trademarks and products and the possibility of customer confusion. The given case also described proceedings in front of a local court which had decided in favour of the snowboard brand party.

The main task for teams was to prepare a written brief as an appeal against the first instance decision. Participants had to create valid arguments based on acts, case law, or legal publications in favour of the appellants, i.e. the surfboard shop. Our team focused on the question of fulfilling the criterion of likelihood of confusion and association. Moreover, they raised the question of the priority date of the trademark in dispute and of the absence of any intention to copy the trademark on the part of the appellants. Finally, our team described requirements for ordering a preliminary injunction that had not been met, because the respondent party did not face immediate reputational, financial or any other harm.

After the submission of each brief in January, teams were invited to global oral rounds between 1 and 3 of March in Singapore. Our team was the only

---

<sup>1</sup> Except North and South America for which INTA provides a special type of moot court competition on trademarks because the participants are English native speakers with a common law system.

one from Europe. Others were mostly from India, Vietnam, or Singapore. The teams in each round were randomly selected beforehand. Every team had to represent the appellant and the respondent party. Each round took about 90 minutes and judges had the chance to ask questions. Judges were IP lawyers, barristers, solicitors, or real judges of various nationalities – Europeans, South Americans, and Indians. The ability to deliver proper answers, clarity of arguments, personal performance, and professional presentation were rated. The winners of preliminary rounds competed in the semi-final and final rounds. However, a team's overall score consisted of points from the oral rounds and points from the written brief. The winning team in this compe-

tion was made up of students from the University of Singapore.

After the whole competition, the association entertained all participants to a dinner and drink reception and to a visit to the Singapore Naval Museum.

In my view, this competition is a remarkable opportunity for students interested in IP law. Participants were required to read lots of papers, acts, case law, and by that sharpen their knowledge. Furthermore, participants had to act as a lawyer and argue in English, which was not for the most of them their mother tongue. Many other work or study opportunities will surely be open for participants.

Karolína Menšíková

## Dzień japoński na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, 5 czerwca 2019 r.

W dniach 4–10 czerwca na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego gościli profesorowie Toshiyuki Kono oraz Ren Yatsunami z Wydziału Prawa Uniwersytetu Kyushu w Fukuoce. W związku z ich wizytą zorganizowanych zostało kilka wydarzeń naukowych dotyczących Japonii.

Jako pierwsze 5 czerwca odbyło się oficjalne spotkanie dziekana Wydziału Prawa i Administracji UG prof. Wojciecha Zalewskiego, podczas którego prof. Toshiyuki Kono przekazał podpisaną przez władze Uniwersyte-

tu Kyushu umowę o współpracy. Za jej realizację w pierwszej kolejności będą odpowiadały wydziały prawa, ale w przyszłości mogą do nich dołączyć także inne wydziały obu uczelni.

Uniwersytet Kyushu, który został ufundowany w 1911 r. jako Cesarzowski Uniwersytet Kyushu, jest jednym z największych i najlepszych uniwersytetów państwowych w Japonii i należy do ścisłej czołówki uniwersytetów Azji Wschodniej, podobnie jak Wydział Prawa tego Uniwersytetu zajmuje najwyższe miejsca w rankingach. Umowa



o współpracy zakłada m.in. rozwijanie naukowej, akademickiej i edukacyjnej współpracy na zasadzie równości i wzajemności oraz promowanie stosunków między Wydziałem Prawa Uniwersytetu Kyushu a Wydziałem Prawa i Administracji UG. Strony zobowiązały się do promowania i rozwijania współpracy akademickiej m.in. poprzez: wymianę kadry akademickiej i studentów, podejmowanie wspólnych badań naukowych oraz wymianę informacji i publikacji naukowych.

O godz. 9.30 w audytorium C odbyła się promocja nowej książki pt. *Ziemia (nie)znana. O współczesnym odkrywaniu kultury japońskiej* pod redakcją Jacka Splisgarta i Alicji Ozgi, wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego pod patronatem Centrum Studiów Azji Wschodniej UG. Ta znakomita praca zbiorowa zawiera zróżnicowane tematycznie artykuły dotyczące różnych aspektów badań nad Japonią, przygotowane przez zespół trzynastu autorów. Spotkanie było równocześnie okazją do zaprezentowania wydanej w kwietniu 2019 r. w Japonii przez Tokyo National Research Institute for Cultural Property książki pt. *Rzeczpospolita Polska. Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* w opracowaniu i z przedmową Kamila Zeidlera, zaś autorem przekładu na język japoński jest prof. Koji Morita, kierownik jedynej w Japonii polonistyki na Tokyo University of Foreign Studies.

Głównym punktem tego dnia były otwarte wykłady na temat prawa japońskiego, które wygłosili: prof. Ren Yatsunami (wykład pt. *Comparative Review*

*on Private International Law in Asia*) oraz prof. Toshiyuki Kono (wykład pt. *Cross-border enforcement of IP – from a Japanese perspective*). Obaj profesorzy specjalizują się m.in. w prawie prywatnym międzynarodowym, prawie własności intelektualnej oraz prawie ochrony dziedzictwa kultury. Profesor Kono pełni ponadto ważną funkcję prezydenta ICOMOS (Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych przy UNESCO).

Po wykładach w sali Rady Wydziału odbyło się zamknięte seminarium dla pracowników i doktorantów wydziału, którego obradom przewodniczył prof. Maciej Barczewski. Wzięli w nim udział także inni profesorzy Wydziału Prawa i Administracji UG: prof. Ewa Bagińska, prof. Joanna Kruczalak-Jankowska, prof. Anna Jurkowska-Zeidler, prof. Edward Juchniewicz, prof. Sylwia Majkowska oraz licznie przybyli adiunkci, asystenci i doktoranci.

Po zakończeniu obrad goście z Japonii – na zaproszenie dyrektora prof. Janusza Trupindy – udali się do Muzeum Zamkowego w Malborku celem zwiedzenia wpisanego na Listę Dziedzictwa Światowego UNESCO zabytku.

Organizatorami wszystkich tych wydarzeń byli: Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa WPiA UG, Katedra Prawa Handlowego WPiA UG, Centrum Prawa Własności Intelektualnej WPiA UG, Centrum Studiów Azji Wschodniej Uniwersytetu Gdańskiego, a pomagali także studenci z Kola Naukowego „Kultura na Prawo”.

Kamil Zeidler